

# GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

Nr. 17 (1131)

Niedziela 8 maja 1983 r.

Rok XXV

## KAPLICZKI, KRZYŻE i FIGURY PRZYDROŻNE

### I. Znaki wiary.

Nieznane kapliczki, krzyże i figury przydrożne w Polsce, a szczególnie na Świętej Warmii, kojarzą się z bardzo odległym w czasie wydarzeniem — wędrówką biblijnego Jakuba z Księgi Rodzaju i pozostawionym przez niego znakiem na świętym miejscu. Jakub wyruszył z rodzinnego domu do Charanu — dziś pogranicza Syrii i Turcji — pod wpływem matki Rebeki, która pragnęła uchronić ukochanego syna przed gniewną zazdrością brata Ezawa. Jednocześnie serce matki przeczuwało wielką przyszłość dziecka. Jakub w czasie podróży miał sen, w którym widział drabinę sięgającą nieba i aniołów wstępujących i zstępujących po niej oraz słyszał głos Boga mówiącego: „ziemię, na której leżysz, oddaję tobie i twemu potomstwu”. Gdy Jakub się obudził, rzekł: „Prawdziwie, Pan jest na tym miejscu, a ja nie wiedziałem”. „Wstawszy więc rano, wziął ów kamień, który podłożył sobie pod głowę i postawił go jako stelę” (Rdz 28).

Z perspektywy ponad trzech tysięcy lat możemy sprawdzić, że przeżycia Jakuba miały pokrycie w rzeczywistości. Jakub stał się praojcem Chrystusa. Stoi więc u początków nowego Ludu Bożego, zapowiedzianego w Starym Testamencie.

Dawni mieszkańcy Warmii i Mazur przypominają jakoś biblijnego Jakuba. Zachowane kapliczki, krzyże i figury przydrożne świadczą o ich wielkiej trosce o trwałość dziedzictwa kulturowego i o naszą świadomość tożsamości. Wyrażają też ich przecucie, że będziemy umieli znaki te właściwie odczytywać. Właściwie — czyli zgodnie z założeniami. Spotykane dziś w każdej warmińskiej wiosce kapliczki i krzyże, czy figury świętych, są znakami wydarzeń historycznych, przeżyć ludzkich i świa-

(Ciąg dalszy na str. 3)



WŁ. St. REYMONT

## Pielgrzymka do Jasnej Góry

Zerwałem, ile ich było, i przyniosłem. Spojrzał na mnie nieśmiało i z pieczętliwością dotykał ich ustami. Zdziwił mnie ten ruch, był za miękki na chłopską duszę. Spostrzegł to, bo się spojrział, i szepeze cicho, jakby zawstydzony:

— Tak lubię, że jak się dotknę kwiatka, to mi się aż słabo robi.

— Nie mów, Antoś. Jemu, bracie, doctory zabroniły mówić.

— Dawno syn chory?

A matka na odpowiedź mówi całą historię choroby.

— Dwa lata, bracie, jak imo wrócił z Brazylei, tak się położył i cherla i cherla i nawet mi schnie. Co by to zwierz abo i człowiek stawał moi sierocie na drodze, nie dałabym, jeno jak te ręce słabe mam — zdusiłabym. A tu człowiek musi patrzeć, jak mi zamiera, i nie poradzić na to, nie! Tysiąc złotych kosztują doctory i leki. Jeśli nas Najświętsza Panienka nie poratuje, to pomrzemy razem — bo nie zostanę sama, choćby nie wiem co, nie zostanę...

— Mamuś, ty na moim weselu będziesz tańcować jeszcze — szepcze chory i gładzi dużą spracowaną rękę matczyną z jakimś smutnym pocieszeniem.

— Ja nie dawałam iść do tej Brazylei, u proga się kłółam, jak suka skomlałam, a nie — zachciał i poszedł. Po co jemu, bracie? Onże profesję pickną ma, stolarzem jest, jako i domek po ojcu też, i mnie tylko jedyną, i poszedł za morze, jak Żyd albo niecnota jaka, co tutaj już ludziom w oczy spojrzeć nie spojrzę.

— Bracie, jakie ładne — mówi chory, pokazując rozrzucone po polach grusze, osypane kwiatem.

— Napłakała ją się, napłakała. Rok tam był i wrócił. To ja bracie, z tej uciechy dur miała w głowie, sprosiła sąsiadów, zabiła prosię, co mi trochę ssać nie chciało, ale warto było jeszcze ze trzy ruble, i wyprawiła bal, że to ha! Pamiętasz, Antoś?

— Pamiętam, mamo.

I znowu ten błady uśmiech miłości i anemii wykwitł na jego ustach, ale matka zmienia nagle tok rozmowy i krótko rzecze:

— Nie mówili jeszcze, Antoś, do twojego patrona.

Rozkłada książkę i głośno czyta, a chory słowo w słowo powtarza, z tą szczególną uwagą i skupieniem suchotników.

Już miałem odejść, kiedy spoza mnie wyciąga się długa, rasowa ręka i rzuca choremu na piersi gałąź okwieconą gruszy i bratków błękitnych pęk. To jedna z tych trzech zakwefionych; była tak blisko, że przez muślin woalu spotrzegłem profil cudowny i błękitny błysk źrenic.

Snadź słyszała rozmowę naszą.

### Lęczyszcie

Odpoczynek krótki, Poklasztorny, o włoskiej fasadzie kościół stoi niedaleko szosy, prawie w zbożach. Skromny we wnętrzu, ot kościół oraczy, którzy z tych pól szumiących

schodzili, klękali w zbożach, na drodze, i modlili się, mając krzyż przed sobą i te blade postacie świętych, malowane na ścianach, ale tak blade i uduchowione w wyrazach i w tonie, że zdają się być tylko widmami, które w południe unoszą się nad polami. Są to tylko pojęcia kształtów i ciał.

Gmach poklasztorny w ruinie. Otwory okienne, niby orbity oczu puste i porozrywane, więcej smutkiem i ciszą. Po korytarzach kury krzekoczą i banda piskląt tarza się z piśkiem w piasku, dysząc resztkami życia. Po Mszy, kiedy ksiądz od altarza zaczął przemowę do nas, syk przyciągły zatrząsał kościołem.

— Opetane! — przebiegło po tłumie, i zrobił się wokoło nieszczęśliwych istny wir, kłęb ciał, targających się na wszystkie strony.

Przeprowadzono je obok mnie.

Ksiądz mówił dalej, ale ja wyszedłem. Przy szosie, w piasku wiły się dwa ciała w kurczach. Podrzuciły się jak w epilepsji, kręciły w kółko, jak zwierz, gdy go paroksyzm wściekłości napada, rwały na sobie ubranie, gryzły ziemię i kamienie — to przystawały na chwilę i z rykiem przeciągłym okropnym, przewracały się na wznak, całe w drgawkach i w pianie. Chwilę dyszały, błyskając przekrwionymi oczyma, wtem jedna rzuciła się do stojącego najbliższego brata, zdarła mu różaniec, wyrwała książkę i zaczęła szarpać i deptać nogami i wyć.

— Ot tobie świętość ot tobie Bóg! ot tobie Maryja... Ha! ha! ha! — śmiała się jakimś wstrząsającym charkotem. — Glupie! Diabeł jest Bóg! Ja jestem Bóg! Ja jestem diabeł — i zaczęła się znowu tarzać i skomleć krótko, czółgać na brzuchu i wyrzucać piasek nogami.

Jakaś zgroza przejęła wszystkich.

Stał ten tłum w milczeniu bezradnym, niby przygnieciony ciężarem niezmiernym. W twarzach był smutek, strach i zgębienie. Przyginali karki, jakby spodziewając się bezwiednie, że może runąć na nich to jasne sklepienie niebios.

A opętane stanęły bez ruchu.

Zaczęły krwawymi oczyma spoglądać w twarze, oddychały ciężko i jakby się budziły, bo po twarzach przelatywały im jakieś błyski budzącej się świadomości i stały tak chwilę w słońcu, całe we krwi i kurzu, z twarzami poszarpanymi, w strzępach szmat i z tym spojrzaniem, które wyrażało ból bezbrzeżny i rozpacz, i krzyk o ratunek — aż się tłum zwolna cofał przed siłą tego wroku strasznego i skiebiał trwożnie.

Chłop jakiś wysoki, o bardzo szlachetnym i mocnym spojrzaniu, wyszedł z koła i przystąpił do opętanych, wziął je silną ręką za ramiona i przyciął do ziemi.

— Módlta się, bracia i siostry, za te nawidzone, módlta się!...

Naród pokłekał.

Zaszemrały pacierze i głos modlitw, Westchnienia, jęki, płacz — zaczęły się zrywać i otaczały te dwie dusze jakby kołem harmonii i współczucia, mistyczną sferą hymnu i błagań. A on je trzymał zgięte i z powagą mówił:

— Mówta, siostry, za mną!

Zaczęły się rzucać, przycisnęły je silniej.

— Jesteśmy dziećmi Maryi, wierzymy w Boga i prosimy o zmiłowanie. Wyrzekamy się diabła i myśli nieczystych.

— Jesteśmy dziećmi Maryi itd., — powtarzały cicho i wolno z akcentami żalu, targającego serca, aż te płacze ludu nabrzmiewały łkaniami i szlochem.

— I Ty się, Panie, coś jest i na niebie i na ziemi, i w gwieździe kuźdej, i w kamuszczyku, i w trawce najmniejszej, i wszędzie, zlituj nad nami grzesznymi! — powtarzały coraz ciszej i coraz mętniej, bo żyły zaczęły im spływać po twarzach, i ciała zaczęły się trząść, i ręce zaczęły wyciągać ku skońcu, i już świadomością chwilową, głębią serc, krwią — żebrać o zmiłowanie, o ratunek. I jakby się zwały te wszystkie serca

(Ciąg dalszy nastąpi)

(Ciąg dalszy ze str. 1)

domości religijnej człowieka, która potrzebuje realiów uprzytamniających mu doświadczenia sfery sacrum.

## 2. Miejsce święte.

Jak powstają kapliczki? W pewnej miejscowości krzyż stoi na miejscu katastrofy, w której zginął człowiek. Ludzie przechodzący obok modlą się o zbawienie zmarłego. W innej wiosce wysoki krzyż wśród krzaków bzu przypomina nieszczęśliwą miłość pewnej dziewczyny sprzed stu lat, o czym świadczy zachowana chorągiewka. Tu reflektują ludzie skrzyżowanie dróg życia jako naukę do potomnych. Ktoś miejscowy powiedział: „Krzyż stoi dlatego, żeby ludzie nie pomylili drogi”. To zdanie dało mi wiele do myślenia. Na polu gospodarza NN stoi kapliczka murowana, a w niej rzeźbiona ludowa Pieta. Niewątpliwie dzieło sztuki. Na tym miejscu jego matka przed wielu laty odzyskała wiarę. Straciła ją w dniu, w którym wyprowadzono z domu i zamordowano jej dwóch synów: wspinających, młodych chłopców. Matka przez wiele miesięcy błądziła po polach ze skamieniałym sercem, bez żadnego myślenia i bez łez. Ludzie we wsi szepotali, że odchodzi od zmysłów. Pewnego dnia idąc między spojrziała na rzeźbę Marii Bolesciwej, trzymającej w rękach umęczone ciało Syna i w jednej chwili zrozumiała, że nie jest sama w tym cierpieniu matki. I zrozumiała, że nie tylko jej dzieci były dobre i niewinne. Wtedy upadła twarzą do ziemi i wyplakała swój żal. Tę relację mam od niej samej. Po tym fakcie syn zbudował nową kapliczkę dla starej rzeźby i ogrodził ją płotem. A gdy pokazuje ją swoim dzieciom, mówi: „Tu wasza babcia płakała, tu odzyskała łaskę wiary”.

## 3. Liczba kapliczek.

Na Warmii obecnie znajduje się ponad dwadzieścia rzeźb typu Pieta z XV w., pochodzących przeważnie z kapliczek przydrożnych. Czym właściwie jest Pieta? Ujęcie to nie wywodzi się ze sceny opłakiwania ani też nie jest ilustracją średniowiecznej liryki czy tekstów mistycznych. Pieta jest przedstawieniem syntetycznym, historyczno-dogmatycznym i w istocie swej oznacza współcierpienie Marii oraz współofiarowanie jedyne Syna Bogu Ojcu. Zachowane teksty teologiczne z XV w. mówią o tym jednoznacznie. Pieta jest wizerunkiem ofiary Marii i w niezmiernie prawidłowym odbiorze pobożności ludowej oznacza doskonale przyjęcie i wykonanie zbawczej woli Boga.

W innej miejscowości dwie wnęki ka-



pliczki przydrożnej kryją dwie uroczne rzeźby: św. Rozalii i św. Rocha. Miejscowi gospodarze opowiadają o klęsce pomoru bydła w XIX w. i o procesjach błagalnych, które szły pod kapliczkę.

Pewien kapłan z terenu historycznej Warmii, chcąc się dokładnie przekonać, ile jest kapliczek na terenie jego parafii, wynajął samochód, zaprosił fotografa i wyruszył w objazd. Wrócił do domu oszołomiony. Na liczniku było ponad sto km, z objazdu został wykonany album zawierający sześćdziesiąt ośmiu fotografii. Odliczając zdjęcia kościoła parafialnego i filialnego parafia ta ma sześćdziesiąt sześć kapliczek i krzyży przydrożnych. W wielu kapliczkach zachowały się jeszcze autentyczne dzieła ludowej sztuki sakralnej, choć wiele z nich przeszło już do Muzeum Warmii i Mazur, a część zginęła.

Parafia Gietrzwałd ma wraz z pobliskimi wioskami około trzydziestu kapliczek. Najbliższa kapliczka przy kościele została zbudowana w 1877 r. na specjalne życzenie objawiającej się Pani. Inne kapliczki w wiosce także pochodzą z XIX w. Kapliczka przy ostrym zakręcie w Nagładach usytuowana jest na miejscu ostatniego postoju pielgrzymek pieszych od strony Olsztyna do Gietrzwałdu. Znaczenie kapliczki staje się jasne, gdy się przy niej stanie i w prostej linii ma się przed sobą wieżę

kościół. W pobliżu stoi druga kapliczka z sygnaturką.

W samym Olsztynie, niemal w środku miasta, mamy przynajmniej trzy tego typu obiekty. Na skwerku obok kościoła Serca Pana Jezusa stoi na cokole barokowa rzeźba Chrystusa Salvatora (Zbawiciela) z 1737 r. jako wotum dziękczynne za wygaśnięcie dżumy. Rzeźba ta niegdyś umieszczona była na cmentarzu zadżumionych, naprzeciw obecnego teatru Jaracza. Na skrzyżowaniu ulic Warszawskiej i Jagiellończyka widzimy figurę Chrystusa niosącego krzyż, z napisem na wysokim postumencie: „Idź za Mną”. Figura ta datowana jest na XVIII w. W pobliżu Dworca Zachodniego przy Kaplicy Jerozolimskiej (ul. Grunwaldzka) stoi żelazny krzyż z 1886 r., przeniesiony z ulicy Warszawskiej. Na cokole krzyża inskrypcja, „Od powietrza, głodu ognia i wojny zachowaj nas Panie!” Przy tej samej ulicy mamy zabytkowy już budynek z figurą św. Józefa we wnęce narożnej.

Poza granicami obecnego miasta oprócz kapliczek murowanych są też rzeźby umieszczone na drzewach. Bardzo ciekawy pod różnymi względami jest zestaw świętych, umieszczonych w warmińskich kapliczkach przydrożnych. Należą do nich święci: Katarzyna, Barbara, Florian, Roch i może najczęściej

(Dokończenie na str. 4)

(Dokończenie ze str. 3)

Jan Nepomucen, przeważnie barokowy z XVIII w.

#### 4. Kapliczki Św. Jana Nepomuka.

Jan Nepomuk zasłynął w 1719 r., kiedy to po otwarciu trumny okazało się, że jezyk jego po trzyestu latach pozostał nienaruszony, pomimo iż całe ciało zamieniło się już w proch. Zaraz też w 1720 r. był kanonizowany jako męczennik tajemnicy spowiedzi. Będąc nadwornym kaznodzieją Wacława IV w Pradze pragnął św. Jan odwieść szalonego króla od pijaństwa, gniewu i zazdrości. Gdy jednak król zażądał od niego wyjawienia, z czego spowiada się

jego żona, świątobliwy teolog nie tylko nie zdradził tajemnicy, lecz jeszcze przypłacił ją życiem. Zrzucony z mostu do rzeki Woltawy w 1393 r. wypłynął po jakimś czasie otoczony jasnością. Stąd w obrazach i rzeźbach widzimy nad jego głową gwiazdzistą obręcz. Jan Nepomucen jest patronem ofiar oszczerstwa, a szczególnie patronem w kłesce powodzi, dlatego często umieszczano jego figury przy mostach. Prawdopodobnie stąd też pochodzi zapomniana już w Olsztynie nazwa „Most Jana”. Dotyczy to mostu na Łynie przed skrzyżowaniem ulicy Grunwaldzkiej z Warszawską.

Choć twórcy kapliczek i rzeźb nie są nam znani, z wyjątkiem Józefa Weiner-

ta — dziewiętnastowiecznego syncerza ze Stanlewa, otaczamy ich jednak czcią i wdzięcznością. Uznajemy ich bezinteresowny trud nadawania ziemi warmińskiej jej specjalnego, indywidualnego i sakralnego piękna.

Józefa Piskorska  
(Poślanice Warmiński  
za rok 1983 str. 88-91).



## Mogliście...

*Mogliście się nie narodzić,  
mogliście w obłokach chodzić,  
marzeniem oczy spijać  
i śpiewać: „Alleluja!”  
Po co wam było się rodzić  
by gnój powiększać i padło,  
by dzielić ludzi i grodzić  
kłamstwem omawiać i bujać  
to biedne ludzkie stadło!*

*To łatwo odkopywać groby  
grzebać w ludzkich wnętrzościach,  
i tak na wszystkie sposoby  
grać rolę brata i gościa.  
Judaszów plemię się rodzi,  
odradza jako złe ziele,  
szatan po ludziach chodzi  
i w złości ozorem miele.*

## Trzeci Maja

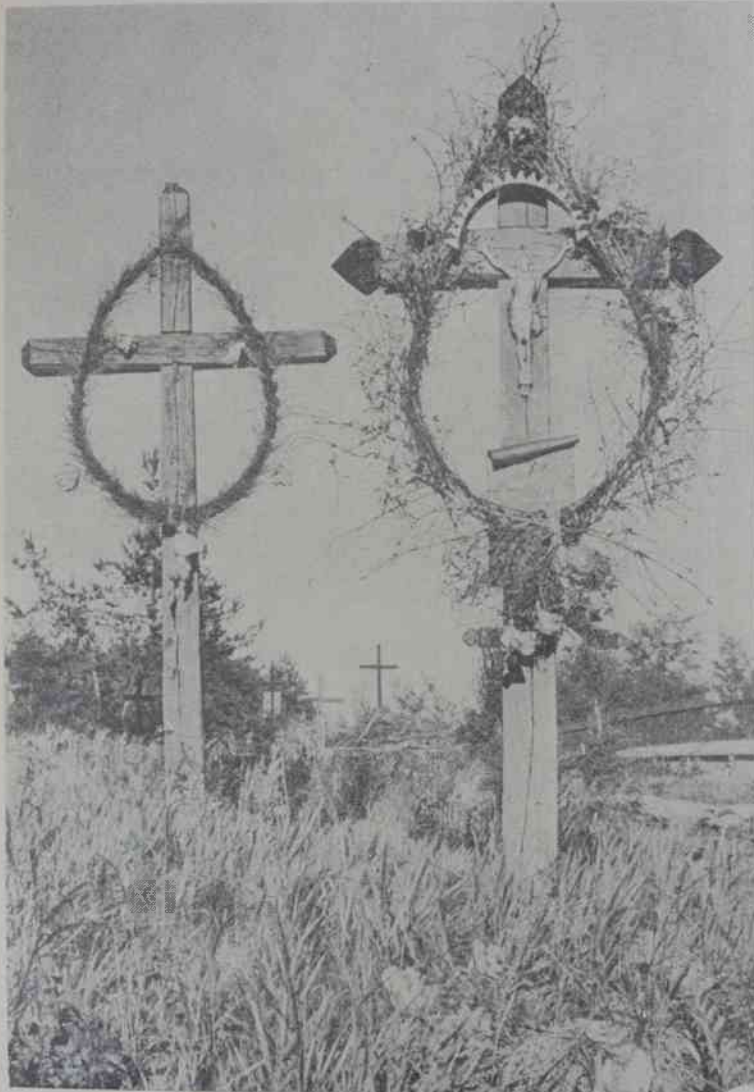
*Święto nasze nieprzemija,  
Święto nasze wciąż żyć będzie!  
niechaj zabrzmiał alleluja  
i popłynie w świat orędzie!  
Wiwat maj 3 maj!  
Wiwat polski kraj!*

*Niech nam słońce zawsze świeci  
niech się skupią polskie dzieci,  
pokój, zgoda, radość wszędzie!  
Wiwat 3 maj!  
Wiwat polski kraj!*

## Pokój wam, bałwany

*W tym świecie nieskalanym  
jest pustka, nicość, mgła,  
spacerują bałwany,  
a każdy z nich to ty i ja!  
Bałwany chodzą  
jak czaple brodzą,  
i coś zadają,  
temat wciąż mają,  
na nerwach grają  
i każdy słuszność ma!  
Bałwanów na świecie jest wielu,  
a wśród nich i ty i ja,  
ale mój przyjacielu,  
nie mów nikomu, sza!*

Julien MAJCHERCZYK



# KULTURA EMIGRACYJNA

## 50-lecie Związku Kupców i Rzemieślników pochodzenia polskiego

Mam przed sobą zaproszenie na 50-lecie Związku Kupców i Rzemieślników Pochodzenia Polskiego, które będzie

miało miejsce w Lens w niedzielę 17 kwietnia 1983 roku. Zaproszenie radosne i cenne. Radosne, bo jest bez czar-

nej obwódki, którą za często dziś o-trzymujemy. Cenne, bo spotkam ludzi którzy wnieśli duży wkład pracy w życie swojej organizacji, w społeczność ogólną emigracji, nie zapominając o Kraju pochodzenia.

Od razu zaznaczam, że nie mam zamiaru pisać kroniki z działalności 50-lecia Związku. Złożyłoby się na nią przynajmniej kilkadziesiąt stron druku, ale zwrócę uwagę czytelnika na to, co, według mnie było najważniejsze, to znaczy na sylwetkę kupca i rzemieślnika polskiego w różnych fazach jego osobistego rozwoju i jego twórczości i wpływu, jaki ten Związek miał na rozwój życia emigracyjnego.

### 1. Powstanie Związku Kupców i Rzemieślników.

Zacznijmy więc od pierwszego spotkania:

Było to 45 lat temu, w styczniu 1938 roku. Dostajemy, po zaledwie 4-ro miesięcznym pobycie we Francji, zaproszenie na bal Kupiectwa i Rzemiosła Polskiego, który miał miejsce w sali Tabarin w Lens. Przy wejściu młody, elegancki pan wskazuje szatnię, prowadzi do stolika. Wspaniały widok — tańczące panie w długich, wieczorowych sukniach, niektóre z nich w sukniach z trenami, trzymające je podczas tańca na małym paluszek. Panowie w smokingach, wizytowych garniturach. Spotkałem tam dyrektora Banku PKO — Szwedowskiego, przedstawicieli prasy, a około północy przybył konsul generalny z Lille. Słowem — elegancki bal, równający się niejednemu balowi kulturalnej Polski.

To pierwsze spotkanie miało dla mnie jeszcze inne, głębsze znaczenie. Mogłem zorientować się kto są ci kupcy i rzemieślnicy. W zasadzie są to tacy sami ludzie jak inni, a jednak muszą posiadać w sobie „coś” co ich wyróżnia.

Oni, wyjeżdżając do Francji szli z góry nakreślonym planem. Ten kontrakt pracy, który podpisywali przed wyjazdem, traktowali jako „zadek”, jako początek i załączek do wolnościowego, samodzielnego życia. Oni tę wolność traktowali, jako uwolnienie od na-

(Ciąg dalszy na str. 6)



Zdjęcie z XI-tego Walnego Zjazdu

## Wędrujący Chrystus

*Przeszedłeś Chryste  
przez jaskrawą  
burzę dźwięków  
przeszedłeś Panie  
przez stłoczony gwar  
puszystego bytu  
stanąłeś z nami  
w mieleniu bezkresnym  
by utopić w człowieka  
supelkowy ton  
zapatrzeni w lustro  
zalane nicością  
nie chcieli dostrzec  
Ojca swego rąk  
Natchnąłeś dusze  
artystów miłością  
natchnąłeś ich dusze  
przeoczyły wiecznością  
wplotłeś w ich ręce  
pełne niepokoju  
Ewangelię radości*

*i miłości świata  
gołębia prostota  
w gruzowym bezładzie  
koi uśmiechem  
rozerwanych barw  
pomieszane pojęcia  
i wylane języki  
stworzyły dzieło  
wielbiące Twą moc  
Czy oni widzieli  
przed sobą Twą twarz  
czy oni odczuli Twe  
tchnienie treszczące  
które łączy w jedno  
zalekniiony świat  
Boże naucz nas  
widzieć Ciebie  
(po koncercie Dżambli w Krakowie  
(po koncercie Dżambli w krakowskiej filharmonii)*

Jerzy Sowa - Kraków 27. V. 1971

(Ciąg dalszy ze str. 5)

rzucanej im pracy. Oni chcieli pracować w tym zawodzie, który sobie w wolności wybrali, w którym mogliby swe twórcze siły rozwijać. W ten sposób czuli się wolni w swej działalności, a będąc pod stałym zagrożeniem administracyjnym pracowali z całą energią. Nie pozwolili sobą manipulować, a o rządzeniu przez „kogoś” nie mogło być mowy. I dlatego wszyscy ich respektowali, bo stanowili grupę o której można było powiedzieć: „wolni z wolnymi, równi z równymi”!

## 2. Świadcstwo Pana Jana Olszaka.

Oto przykłady wzięte z życia, o których mi mówił, dziś już 82-letni, eme-

rytowany piekarz Jan Olszak, zamieszkujący w Eleu-dit-Leauwette, obok Lens:

„Przyjechałem do Francji w 1923 roku do Méricourt-Maroc. Pracowałem najpierw w garażu, bo byłem mechanikiem. Dusłem się wśród Francuzów — nie nie rozumiałem co mówią. W rok potem spotkałem wspaniałego człowieka — Sobeckiego Franciszka — mistrza piekarskiego z Polski. Pracował on jako czeladnik u Francuzów, potem miał największe przedsiębiorstwo w Denain. Poradził mi atym spróbował fachu piekarskiego. Z zaoszczędzonych pieniędzy i pożyczek kupuje piekarnię z Adamem Burzyckim, choć nie miałem pojęcia o tej pracy. Zatrudniłmy 10

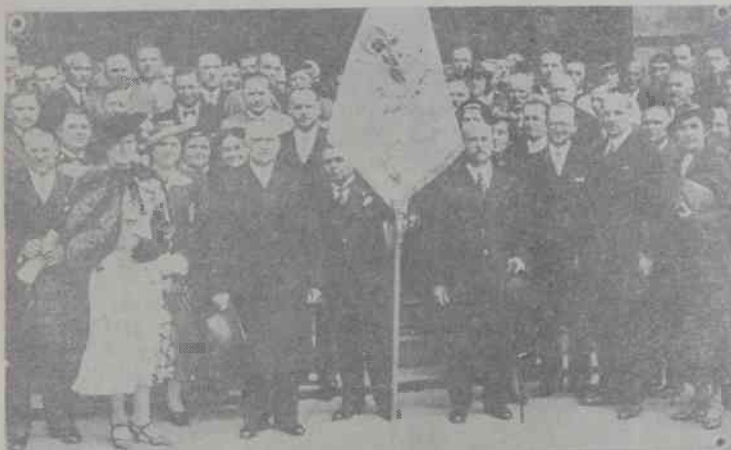
ludzi. W 1935 roku złożyłem egzamin w naszym Związku na mistrza piekarskiego. Egzaminował mnie i przewodniczył właśnie Franciszek Sobeki. Wtedy wybudowałem piekarnię w Hulluch, miałem już prawo do zatrudnienia uczniów. Nareszcie byłem u siebie. Ale razem z żoną pracowaliśmy dzień i noc”.

W tej rozmowie wspomniał mi o p. Woźniaku z Bruay: „Pan wie kto to był i co on robił? Nienawidził Niemców. Uciekł z wojska do Holandii. Po wojnie przyjechał do Francji, pracował jako górnik, ale miał odwagę! założył kolonialkę, rzeźnictwo, piekarnię, salkę i kino! To wszystko można było zrobić — bośmy się trzymali razem, pomagali sobie i nikt nikomu nie zazdrościł. Tam w Bruay najwięcej było rzeźników, a u nas piekarzy: Rabięga Wojciech w Sallaumines, Marcin Nowak w Lens, aż wreszcie dogadaliśmy się wszyscy i utworzyliśmy Związek”.

Związek został zarejestrowany 24 maja 1933 roku w Sous-Préfecture w Béthune.

W roku 1934 powstał miesięcznik „Kupiec Polski”, drukowany w „Narodowcu” w Lens. Pismo to miało charakter fachowy i organizacyjny. Andrzej Paczkowski w książce p.t. „Prasa i społeczność polska we Francji” 1920 - 1940” podaje: „Na terenie departamentów północnych w latach 30-tych, objętych było działalnością Związku Kupców i Przemysłowców Polskich we Francji około 2.000 polskich przedsiębiorstw, około 300 zakładów rzeźniczych, około 200 piekarni, 200 zakładów fryzjerskich,

(Ciąg dalszy na str. 7)



Zdjęcie z poświęcenia sztandaru 18 lipca 1937 r.

## Moje strony rodzinne!

Dalekie kresy, całym sercem kochane.  
Wróg zagrabił, dla nas nic nie pozostało,  
Wszystko co polskie — przemocą zdeptane,  
Na to miejsce obce gniazdo powstało...

Rodzice w mogile na wieki spoczęli,  
Bracia, siostry do Ameryki wyjechali;  
A naszą własność — obcy siłą zajęli...  
Mnie — na dożywną tulaczkę skazali...

Wspomnienia: Ukochana Matka, droga, miła,  
Mą „leśną” duszę i umysł kształtowała;  
Ojczyściej mowy z miłością nauczyła,  
Siostra — zasady wiary, kultu wpajała...

Zyliśmy niby na wyspie odludnej,  
Pod jarzmem obcego Orła o dwóch - głowach;  
Bez płaszczenia się w stóp rasy wschodniej,  
Świadomi bytu w mocnych, carskich okowach...

Nasz dom rodzinny był prawdziwą świątynią,

Kościół parafialny, wiary umocnieniem;  
Dom łączył, jednoczył całą rodzinę,  
Często, miłe go wspominał z rozrzewaniem...

Kiedy tam rządził Car - hojny, dobroduszny,  
Żandarmów i popów licznie nam nasyłał;  
A nikt z nas nie był uległy czy posłuszny,  
I wiarę swych ojców prawdziwie miłował...

Brakło nam książek, oświaty, polskiej szkoły,  
W domu nauka — w obawie przed żandarmami;  
Polak był bardzo smutny — Ruski wesoly,  
My — bez łączności z ich wiarą i popami...

Myślami i sercem pragnę zawsze tam być,  
Bo powrót rzeczywisty nieosiągalny;  
Dopóki nasłane plenię będzie tam życie,  
A wróg jest okrutny, mściwy i brutalny...

Bronisław LUBNIEWSKI

Paryż, dnia 30 marca 1983.

(Ciąg dalszy ze str. 6)

210 krawieckich, 400 sklepów spożywczych, 800 kawiarni i szynków". Na terenie Paryża i w innych okręgach było dużo kupców.

### 3. Dzieje Związku po wojnie.

Po wojnie Związek na nowo rozpoczął intensywną pracę przeszkoleniową. Wielu byłych żołnierzy zostało we Francji. Związek regulował ich prawną, zawodową stronę, ci zaś oddali się pracy w organizacji. Oto dwa konkretne przykłady: Tadeusz Hulalka z Houdain — w 1948 roku złożył egzamin zawodowy rzemieślniczy. W 10 lat potem jest członkiem Komisji Egzaminacyjnej. Związek powierza mu przeszkolenie młodzieży i uzgodnienie programu z Izdami Rzemieślniczymi. Zostaje prezesem Związku.

Władysław Podsiadło z Lille. Złożył egzamin zawodowy w Związku. Jako prezes okręgu Lille prowadzi intensywną działalność i jest jednym z wiceprezów Związku. Tych młodych było wszędzie pełno. Oni dawali i dają nadal dalsze podwaliny Związkowi.

W wywiadzie pod tytułem „Związek nasz ma 35 lat” umieszczonym w Biu-



Złożenie wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza w Paryżu

letynie Związkowym z miesiąca marca 1968 roku, czytamy słowa Franciszka Jasińskiego, prezesa honorowego Związku: „Związek zakrzątnął się wokół szkolenia kadr rzemiosła: czeladniczych

i mistrzowskich... przygotowaliśmy ponad 1.000 młodych ludzi do zawodu rzemieślniczego, dając im, po odpowiednim przeszkoleniu dyplomy czeladnicze. Przeszło 600 Polaków zdobyło dyplomy mistrzowskie dzięki Związkowi". A prezes Związku Tadeusz Hulalka w tym samym wywiadzie mówi: „Związkciem interesowałem się od wczesnej młodości, gdy rozpocząłem trudną w owych czasach naukę rzemiosła. Należę do pokolenia, które oczami młodego człowieka, wychowanego już na kulturze francuskiej przyglądało się wysiłkom starszych nad tworzeniem własnej organizacji kupieckiej i rzemieślniczej. Związek stał się pełnoprawnym u instytucji francuskich, jako Związek Kupców i Rzemieślników Pochodzenia Polskiego. Związek wyczuł potrzebę oparcia się o wielki organizm jakim są Izby Rzemieślnicze i Handlowe. Nie poszliśmy do Izby Rzemieślniczych jako przysłówiowy „ubogi krewny”, ale uzyskaliśmy pełne i równe prawa”.

## Wpatrzeni jesteśmy w Twoje matczyne oblicze

- O Maryjo,  
*Wpatrzeni jesteśmy w Twoje matczyne oblicze ;  
Wpatrzeni jesteśmy w Twoją macierzyńską postać.*

*Tyś Matka nasza najwspanialsza ;  
Tyś Matka nasza najcudowniejsza.*

- O Maryjo,  
*Rozmówkami jesteśmy w naszych modlitwach do Ciebie ;  
Rozmówkami jesteśmy w naszych pieśniach o Tobie.*

*Rozmówkami jesteśmy w Twojej macierzyńskiej miłości ;  
Rozmówkami jesteśmy w Twojej promienistej świętości.*

## Żyć bez Ciebie nie umiemy

- O Maryjo,  
*Żyć bez Ciebie nie umiemy ;  
Żyć bez Ciebie nie możemy.*

*Tyś zdobyła nasze serca ;  
Tyś zdobyła naszą miłość.*

- O Maryjo,  
*Miłość Twoja do nas — matczyzna ;  
Miłość nasza do Ciebie — dziecięca.*

*Z Tobą w miłości wzajemnej jesteśmy złączeni ;  
Z Tobą w miłości nierozdzielnej jesteśmy zjednoczeni.*

Ks. B. Matczyński

### 4. Działalność społeczno-patriotyczna Związkowców.

Zdobyta wolność osobista, usamodzielnienie się ma wtedy tylko wartość, jeśli człowiek potrafi dać „coś z siebie” jeszcze innym. Można dawać z siebie dobra kulturalne, pomagać w ich rozwoju, można pozostawić po sobie namacalne pomniki. Taką pamiątką, pozostawioną po sobie jest teren zakupiony przez rzeźników polskich z Bruay, pod budowę Pomnika z La Targette. Inicjatywa ta wyszła od Michała Woźniaka, który spowodował również utworzenie Komitetu Budowy Pomnika. Kupcy i Rzemieślnicy pamiętają o tym pom-

(Dokończenie na str. 8)

(Dokończenie ze str. 7)

niku. 22 maja 1950 roku zarząd Związku pokrył wszystkie koszty związane z odświeżeniem Pomnika. Wypłacając Związkowi Rezerwistom i B. Wojskowych rachunek na sumę 5.809 franków. Pomnik ten jest pod stałą opieką Federacji Kombatanów Polskich. W tym też czasie przekazano sumę 2.000 frs na cmentarz w Langanerie.

W ubiegłym roku odwiedziłem dobrze zaawansowanego wiekiem emerytowanego kupca. Powiedział mi, że pokaże mi wszystkie swoje oszczędności. Pokazał mi 14 książeczek członkowskich, przynależności do organizacji tej miejscowości. Wszędzie opłacał składki. A ile dawał na poświęcenia sztandarów, na Komunie dla dzieci, na Gwiazdki, na Miłosierdzie itd. itd. Takich jak on Kupców i rzemieślników były tysiące. A ile złożyły na ogólne cele emigracyjne Zarządy okręgowe i Związki? Tego nie da się policzyć. Nie będę wiele pisał o związku z Krajem pochodzenia. Więzy zawsze były silne i są nadal. Symbolem tego jest sztandar ufundowany przez rzemiosło w Kraju w 1937 roku. Istnieje ciągle, tak potrzebna pomoc materialna — w okresach powodzi, czy tej ostatniej pożogi wojennej. Nie mogę nie podkreślić pomocy dla formującej się tu we Francji armii polskiej. Słowem — kupcy i rzemieślnicy polscy nigdy nie byli obojętni gdy chodziło o Kraj.

Uwypuklając te dane z formowania się ruchu Kupców i Rzemieślników Pochodzenia Polskiego, dołączam do nich wyrazy szczerzej podziękującej za coroczny „Dar na Oświęcie”, który jest dowodem naszej łączności kulturalnej i troski o ciągły jej rozwój wśród dzieci i młodzieży.

Wy, drodzy Kupcy i Rzemieślnicy wicie lepiej niż inni, że bez polskiej myśli, bez polskiej książki, gazety i polskiej kultury, nie będziemy Polonią żywą, związaną z Narodem polskim. Wy przetrwaliście chlubnie Wasze 50-lecie. A my chcemy, razem z Wami doczekać się diamentowego wesela. Niech Wam się dalej szczęści w pracy! Niech to 50-lecie będzie dla Waszego Związku i wszystkich w nim zrzeszonych członków dniem największej radości, na który za pracę i dobrowolnie na siebie przyjęty obowiązek w całej pełni zasłużyliście!

**Józef KUDLIKOWSKI**

Przes Polsko-Francuskiego  
Zjednoczenia Kulturalno-Oświatowego  
we Francji

Lens, w kwietniu 1983 roku.



Mistrzowie i czeladnicy wraz z komisją egzaminacyjną z zarządem Zw. Kupców i Rzemieślników Polskich po wręczeniu dyplomów



Walny Zjazd, 17.IV.1966 r. w Lens. Stół prezydalny Zjazdu

## Ofiary na „Tydzień Miłosierdzia”

Pp. Karpel Maria — Le Quesnoy (59), Kwasek Helena — Marles les Mines (62), Junik Michel — St-Mandé (94), Sohar-Krzyzak Sophie — Cartignies (59), Morozow Anna — Colombes (92), Czajkowski — Louvres (95).

Ks. Antoniak Isidore — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej Baudras (71) 1.301,00

Ks. Styła Jacek C.M. — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej Wittenheims (68) 1.270,00  
Wittenheim-Fernand-Anna 1.194,00  
Wittenheim-Theodore 311,00  
Wittenheim-Jeune Bois 1.107,00  
Rossalmend 460,00  
Colmar

Razem : 4.342,00

Ks. Kan. Bieszczad Bronisław — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej — Mulhouse (68) — zebrane przez pp. Piecko i Chrobot 1.400,00

Ks. Jania Tadeusz S.D.B. — zebrane przez Bractwo Żywego Różańca —

Pont à Mousson (54) 680,00

Ks. Dymek Stanisław C.M. — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej — Soissons — St-Quentin i Reims 2.000,00  
„Niepokalana” — od Czytelników :

Weislo Klemens — St-Gervais sur Mare (34) 100,00

Le Brech Stefania — Blois (41) 50,00  
Szuzgdo Walerian — Molières s. Ceze (30) 90,00

Gryczyński M. — Libercourt (62) 30,00  
Olek Pierre — Crehange (57) 100,00  
Michalak Antoine — Balbigny (42) 50,00

Razem : 420,00

Ks. Kałuża Jan S. Chr — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej — Mericourt-Maroc (62) 1.600,00

Ofiarodawcom „Bóg zapłać”.  
Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres Mission Catholique Polonaise — 263-bis, rue Saint-Honore — 75001 PARIS wpłacając na C.C.P. 1 268-75 N. PARIS z zaznaczeniem na „Tydzień Miłosierdzia”.



# LITURGIA TYGODNIA

## 6 niedziela Wielkanocy

Opracował: Ks. Jan GUZIKOWSKI T.Chr.

**Antyfona na wejście** Cf. Lz 48,20

Wśród okrzyków wesela zwiastujcie nowinę i rozgłaszajcie ją aż po krańce ziemi: Pan swój lud wyzwolił, alleluja.

**Modlitwa**

Wszchemogący Boże, daj nam, abysmy te dni radości ku czci Zmartwychwstałego Pana, święcili z godnością, i tajemnicę paschalną, której pamiątkę obchodzimy, zawsze w życie wprowadzali. Przez Pana naszego.

**Modlitwa nad darami**

Niech ku Tobie Panie, kierują się nasze modły i dary ofiarne, abysmy oczyszczeni dzięki Twojej łaskawości mogli uczestniczyć w sakramentach Twojej wielkiej dobroci. Przez Chrystusa.

**Antyfona na Komunię** J 14, 15-16

Jeżeli Mnie miłujecie, będziecie zachowywać moje przykazania — mówi Pan. Ja zaś będę prosił Ojca, a innego Pocieszyciela da wam, aby z wami był na zawsze, alleluja.

**Modlitwa po Komunii**

Wszchemogący, wieczny Boże, który dzięki zmartwychwstaniu Chrystusa, zrodziłeś nas do życia wiecznego, pomóż w nas owoce wielkanocnych sakramentów i umocnij nasze serca zbawczym pokarmem. Przez Chrystusa.

**PIERWSZE CZYTANIE**

Dz 15, 1-2. 22-29

*Dekret Soboru Jerozolimskiego*

**Czytanie z Dziejów Apostolskich**

Niektórzy przybywszy z Judei nauczali braci w Antiochii: „Jeżeli się nie podacie obrzezaniu według zwyczaju Mojżeszowego, nie możecie być zbawieni”.

Kiedy doszło do niemałych sporów i zatargów między nimi a Pawłem i Barnabą, postanowiono, że Paweł i Barnaba, i jeszcze kilku spośród nich udadzą się w sprawie tego sporu do Jerozolimy, do apostołów i starszych.

Wtedy apostołowie i starsi wraz z całym Kościołem postanowili wybrać ludzi przodujących wśród braci: Judę,

## SŁOWO BOŻE

zwanego Barsabas, i Sylasa i wysłać do Antiochii razem z Barnabą i Pawłem. Posłali przez nich pismo tej treści:

„Apostołowie i starsi bracia przesyłają pozdrowienie braciom pogańskiego pochodzenia w Antiochii, w Syrii i w Cylicji. Ponieważ dowiedzieliśmy się, że niektórzy bez naszego upoważnienia wyszli od nas i zaniepokoiili was naukami, siejąc wam zamęt w duszach, postanowiliśmy jednomyślnie wybrać mężów i wysłać razem z naszymi drogimi: Barnabą i Pawłem, którzy dla imienia Pana naszego Jezusa Chrystusa poświęcili swe życie. Wysyłamy więc Judę i Sylasa, którzy powtórzą wam ustnie to samo.

Postanowiliśmy bowiem, Duch Święty i my, nie nakładać na was żadnego ciężaru oprócz tego, co konieczne. Powstrzymajcie się od ofiar składanych bożkom, od krwi, od tego, co uduszone, i od nierządu. Dobrze uczynicie,

jeżeli powstrzymacie się od tego. Bywajcie zdrowi!”

**Niech wszystkie ludy sлавią Ciebie, Boże.**

Niech Bóg się zmiłuje nad nami i nam błogosławi, niech nam ukaże pogodne oblicze.

Aby na ziemi znano Jego drogę, Jego zbawienie wśród wszystkich narodów.

Niech się narody cieszą i weselą, że rządysz ludami sprawiedliwie i kierujesz narodami na ziemi.

Niech nam Bóg błogosławi, niech się Go boją wszystkie krańce ziemi.

**DRUGIE CZYTANIE**

Ap 21, 10-14. 22-23

*Miasto święte*

**Czytanie z Księgi Apokalipsy świętego Jana Apostoła.**

Uniósł mnie anioł w zachwyceniu na górę wielką i wyniosłą, i ukazał mi Miasto Święte, Jerozalem, zstępujące z nieba od Boga i mające chwałę Boga. Źródło jego światła podobne do



Widok ogólny Jerozolimy

kamienia drogocennego, jakby do jaspisu o przejrzystości kryształu: Miało ono mur wielki a wysoki, miało dwanaście bram, a na bramach dwunastu aniołów i wypisane imiona, które są imionami dwunastu pokoleń synów Izraela. Od wschodu trzy bramy i od północy trzy bramy, i od południa trzy bramy, i od zachodu trzy bramy. A mur miasta ma dwanaście warstw fundamentu, a na nich dwanaście imion dwunastu apostołów Baranka.

A świątyni w nim nie dojrzałem: bo jego świątynią jest Pan Bóg wszechmogący oraz Baranek. I miastu nie trzeba słońca ni księżyca, bo mu świeciły, bo chwała Boga je oświetliła, a jego lampą jest Baranek.

**Alleluja, alleluja.**

Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę, a Ojciec mój umi-  
luje go i do niego przyjdziemy.

**Alleluja, alleluja.**

## EWANGELIA

J 14, 23-19

*Duch Święty nauczy nas wszystkiego*

† Słowa Ewangelii według świętego Jana.

Jezus powiedział do swoich uczniów: „Jeśli Mnie kto miłuje, Duch zachowywał moją naukę, a Ojciec mój umi-  
luje go, i przyjdziemy do niego, i będziemy w nim przebywać. Kto Mnie nie miłuje, ten nie zachowuje słów moich. A nauka, którą słyszcicie, nie jest moja, ale Tego, który Mnie posłał, Ojca.

To wam powiedziałem przebywając wśród was. A Pocięszyciel, Duch Święty, którego Ojciec posłał w moim imieniu, On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, co wam powiedziałem.

Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam. Nie tak jak daje świat. Ja wam

daję. Niech się nie trwoży serce wasze ani się nie lęka. Słyszeliście, że wam powiedziałem: Odechodzę i przyjdę do was. Gdybyście Mnie miłowali, rozradowalibyście się, że idę do Ojca, bo Ojciec większy jest ode Mnie.

A teraz powiedziałem wam o tym, zanim to nastąpi, abyście uwierzyli, gdy się to stanie”.

## Słowo Kościoła

### Wprowadzenie do liturgii

Dobiega końca okres wielokrotnych spotkań Chrystusa Zmartwychwstałego z Jego uczniami. Za kilka dni pożegnania ich na Górze Oliwnej i wstąpi do nieba. Przez cały ten czas, ilekroć przychodził do nich, pozdrowiał ich słowami „Pokój wam!” W mowie pożegnalnej, której fragment usłyszymy w dzisiejszej ewangelii, Pan Jezus zapewnia ich, że „pokój zostawiam wam, pokój mój wam daję...”

Indywidualizm ludzki, począwszy od czasów apostołskich, tyle razy przekreślał zwiastowanie Chrystusowego pokoju, wnosząc w zamian w życie człowieka wierzącego czy w życie Kościoła mnóstwo rozdzwiku i zamętu.

Rozpoczynając Najświętszą Ofiarę — nasze niedzielne spotkanie ze zmartwychwstałym Panem powiedzmy Mu, że i nasze działanie i nasze słowa nie zawsze zdążyły do utwierdzenia pokoju zwiastowanego przez Pana. Za każdy rozdzwitek, za każdy niepokój, powstały w sercu człowieka czy wśród ludzi wskutek naszego słowa i złego zachowania się — wskutek naszego grzechu przepróśmy Boga, abyśmy mogli godnie uczestniczyć w Najświętszej Ofierze.

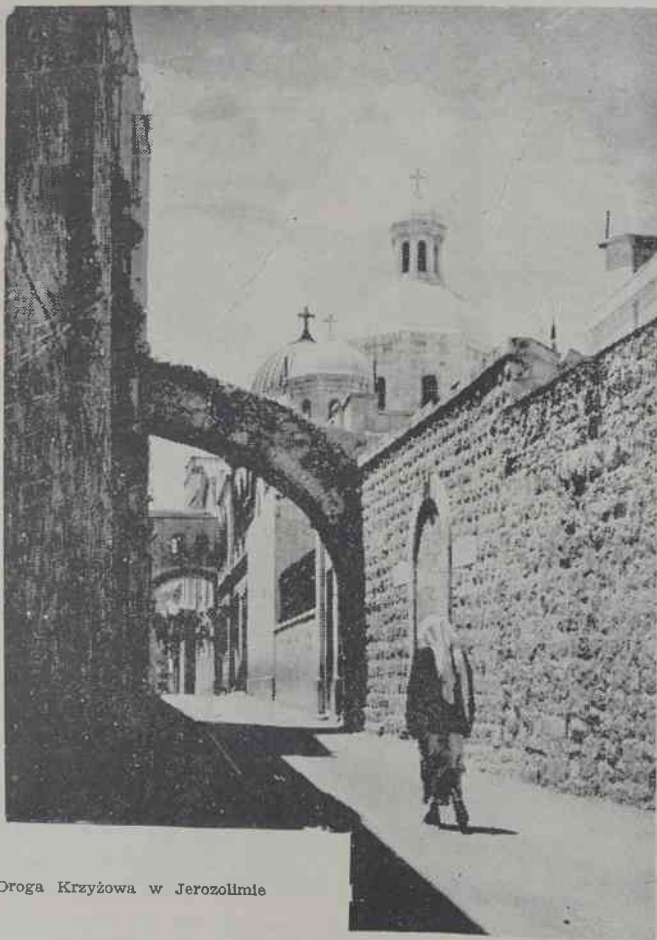
### Homilia

## „KTO MNIE MIŁUJE ZACHOWUJE MOJĄ NAUKĘ”...

### Powaga pożegnalnego słowa.

Ostatnie słowo człowieka powiedziane przy odejściu na pożegnanie z reguły najbardziej zapisuje się w naszej pamięci ludzkiej. Pozostaje jako pewnego rodzaju testament, do którego się wraca, który realizuje się nieraz przez całe życie: Bo tak powiedział umierający ojciec, bo tak powiedziała żegnająca się z dziećmi matka.

Chrystusową mowę pożegnalną w całej pełni możemy nazwać testamentem Pana, testamentem, do którego trzeba wracać i który trzeba realizować poprzez całe życie człowieka wierzącego



Droga Krzyżowa w Jerozolimie

i poprzez całe dzieje Kościoła aż do kresu, aż do momentu kiedy Pan poróci.

### „Miłość próbę swą ma...”

Fragm. Jezusowego testamentu przed chwilą usłyszeliśmy w dzisiejszej ewangelii.

Chrystus żegnający się z Apostołami także dosadnie wyjaśnia im na czym polega miłość do Niego i do Ojca.

Wiedział, że go ukochali całym sercem, że w imię tej miłości związali się z Nim na życie i na śmierć. Wiedział też, że łatwo było im trwać w tej miłości, gdy Nauczyciela mieli ze sobą, gdy na Niego patrzyli, gdy mogli Go każdej chwili pytać, gdy mogli zawsze liczyć na Jego bezpośrednią interwencję. Trudniej będzie w tej miłości wytrwać i realizować ją, gdy Nauczyciela zabraknie po Jego odejściu do nieba. By miłość ta nie była czymś nieokreślonym, by nie wyczerpała się wraz z przemijającym i zmiennym uczuciem, Chrystus nakreśla im krótką ale konkretną zasadę miłości ku Niemu, ku Bogu: „Kto mnie miłuje zachowuje moją naukę... Kto mnie nie miłuje ten nie zachowuje słów moich”.

Próbą więc miłości do Boga, jej sprawdzianem, będzie zachowanie Jezusowej nauki, Jezusowego słowa. Zachowanie zaś słowa, zachowanie nauki to nic innego jak wierność Jezusowemu słowu, wierność temu czego nauczał Chrystus, to wierność Bożemu Objawieniu.

### Obietnica daru nieomyślności.

Trzy lata nauczał Chrystus. Trzy lata słuchali Apostołowie Jego słowa. Wszystkie jednak nie zapamiętali, a poza tym słyszeli wiele rzeczy, których nie rozumieli. Dlatego byli chyba ogromnie przerażeni, gdy usłyszeli z ust Nauczyciela, że miarą ich miłości będzie zachowanie nauki, którą im przekazał. Dostrzegł to Chrystus i uspokaja ich: „Duch święty, którego Ojciec pośle w moim imieniu, On nauczy was wszystkiego i przypomni wam wszystko cokolwiek wam powiedziałem... Niech się nie trwoży wasze serce ani się nie lęka”. Uspokaja ich tymi słowami Chrystus, ale jednocześnie daje obietnicę nieomyślności ich urzędu apostołskiego i urzędu nauczycielskiego Kościoła.

### Praktyczna potrzeba daru.

Dar ten stanie się już niezadługo bardzo potrzebny i przydatny. Zaledwie kilka lat po odejściu Chrystusa do nieba pojawili się bowiem w Antiochii ludzie przybyli z Judei, którzy nad naukę Chrystusa stawiali swoje ludzkie teo-

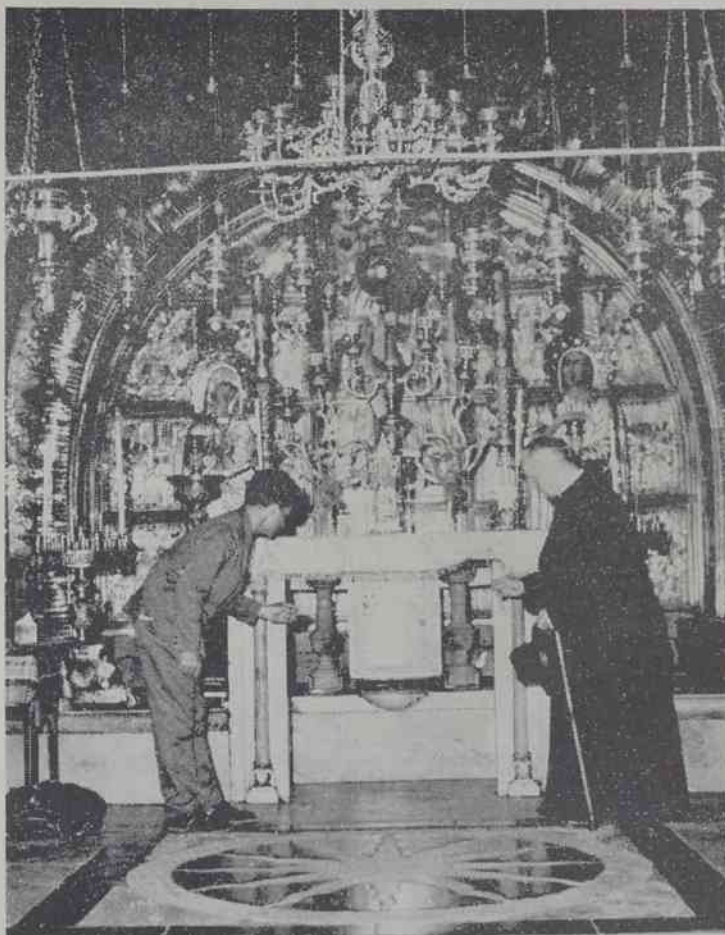
rie i swoje zapatrywania wnosząc niepokój w życie młodej gminy chrześcijańskiej.

Pan Jezus umarł za wszystkich i polecił wszystkim narodom głosić ewangelię i przez chrzest włączać je w orbitę Kościoła. Sw. Jan w swojej „Księdze Objawienia” napisze, że Kościół zbudowany na dwunastu apostołach ma swoje bramy otwarte na wszystkie strony świata, aby mógł doń wejść i ubogacić się światłością Chrystusowej prawdy i zbawienia wszystkie narody i wszystkie pokolenia żyjące na ziemi. Tymczasem przybywszy z Judei zaczęli się zamęt głosząc, że nie ma zbawienia bez przyjęcia przed chrztem prawa mojszowego i obrzezania. Praktycznie więc owoce zbawczej ofiary Pana Jezusa i światło Jego ewangelii usiłowali ograniczyć tylko do jednego, do swojego narodu żydowskiego. Zdecydowana interwencja św. Pawła, doprowadziła do

zwołania pierwszego w dziejach Kościoła Soboru Jerozolimskiego. Pierwsze zaś dekrety soborowe, „postanowione” przez Ducha świętego, Apostołów i starszych — czyli powzięte w imię daru nieomyślności — przywołują do porządku przybyszów z Judei i uspokajają braci nawróconych z pogaństwa, czyli spośród innych narodowości.

### Konfrontacje.

Wierność Chrystusowemu słowu w ciągu dziejów Kościoła niejednokrotnie doznawała próby. Niczdrowa ambicja ludzka i pycha ludzkiego rozumu tyle razy przy słowie Chrystusa postawiła znak zapytania i jako jedyną, nieomylną prawdę ogłaszała hipotezy, teorie i poglądy takiego czy innego człowieka. Historia dobrze potrafi określić ile za tym szło niepokojów i rozdarć w Kościele i wśród ludzi.



Ołtarz na Golgocie

Nasze czasy tak bardzo są nabrzmia-  
le zderzeniem się ludzkich teorii i za-  
patrywań z objawioną prawdą bożą. Jest  
przecież wielu ludzi, którzy uwierzyli w  
teorie swoich proroków dalekich od  
prawdy zawartej w ewangelii czy w  
nauce Kościoła. Uwierzyli, bo teorie  
ich były łatwiejsze i są mniej wymaga-  
jące aniżeli słowo Chrystusa.

Zresztą, czy i sami nie kwestionujemy  
wielokrotnie nauki Chrystusa, nie twor-  
zymy sobie naszych własnych zapatry-  
wań uznając wyższość naszego rozumu  
nad Mądrością, którą jest Bóg? Ile ra-  
zy wypowiadamy się autorytatywnie w  
sprawach Chrystusowego słowa, którego  
dobrze nie znamy i o którym nieraz  
w ogóle nie mamy pojęcia?

„Kto mnie miłuje...”

W kontekście czytań dzisiejszych, a  
zwłaszcza w kontekście Chrystusowego  
stwierdzenia, że „Kto mnie miłuje za-  
chowuje moją naukę” niech się zrodzi  
w nas pragnienie aby lepiej poznać  
Chrystusowe słowo, Chrystusową naukę;  
niech się zrodzi pragnienie, by temu  
słowu okazać wierność, by zawsze —  
mimo jego wymagań — stawić je na  
pierwszym miejscu, przed wszelką ludz-  
ką czy własną teorią. Tego bowiem do-  
maga się miłość ku Bogu, ku Chry-  
stusowi.

Przeżywamy Święty Rok Odkupienia  
niech pomoże nam zgłębić prawdę, że  
odkupił nas Chrystus i tylko Jego sło-  
wo ma moc zbawczą. Amen.

## Modlitwa powszechna

Ojcu, który posłał Swojego Syna aby  
nas odkupił i zbawił, przedstawmy na-  
sze wspólne prośby:

1. Za Kościół Chrystusowy, aby oży-



- wiony Duchem Zmartwychwstałego  
Zbawiciela umiał rozpoznać i wypeł-  
niać w każdym czasie Wolę Bożą.
2. Za narody nękane niepokojem i woj-  
ną, aby Chrystus przybliżył im go-  
dzinę upragnionego pokoju.
  3. Za tych, którzy jeszcze nie przyjęli  
Sakramentów Wielkanocnych, aby  
spotkanie z Chrystusem w Spowiedzi  
i Komunii świętej stało się źródłem  
ich radości i pokoju.
  4. Za dzieci przygotowujące się do Ko-  
munii świętej, aby wytrwały w wie-  
rze i w gorliwości.
  5. Za nas tu zgromadzonych, abyśmy  
w świętym Roku Odkupienia lepiej  
poznali Chrystusa i Jego Ewangelię.  
Wszchemogący i miłosierny Boże, racz  
wysłuchać prośb naszych i tak zech-  
ciej uspokoić nasze serca, abyśmy Cie-  
bie kochali coraz więcej. Przez Chry-  
stusa Pana naszego. Amen.

## Kalendarz liturgiczny

**Poniedziałek — 9 maja:**

Msza św. z dnia — kolor biały —  
1 czytanie: Dzieje Apost. 16, 11 — 15.  
Ewangelia: Jan 15, 26 — 16,4. Dzień  
modlitw o dobre urodzaje i o odwró-  
cenie klęski głodu.

**Wtorek, 10 maja:**

Msza św. z dnia — kolor biały, 1  
czytanie: Dzieje Apost. 16,22 — 24.  
Ewangelia: Jan 16,5 — 11.

**Sroda — 12 maja:**

Wniebowstąpienie Pańskie — uroczy-  
stość — Kolor biały.

Spójrz ku niebu!

Spotkali się na Górze Oliwnej. Ostatni  
uścisk dłoni, ostatnie słowa pożegnania  
i ostatnie, pożegnalne nakreślenie misji:  
„Idźcie więc i nauczajcie wszystkie na-  
rody, chrzcząc je w Imię Ojca i Syna  
i Ducha świętego. Uczcie je zachowy-  
wać wszystko, co wam powiedziałem!”  
Potem ostatnie, pełne ufności wzajem-  
nej spojrzenie i Chrystus uniósł się ku  
niebu. Długo patrzyli za Panem, któ-  
ry zniknął im sprzed oczu. Długo pa-  
trzyli jeszcze w niebo.

Do porządku dziennego przywołuje  
ich interwencja aniołów: Mężowie Ga-  
lilejscy, dlaczego stoicie i wpatrujecie się  
w niebo? Ten Jezus... przyjdzie!” Na  
jego przyjście trzeba przygotować siebie  
i świat. Dlatego spójrzcie ku ziemi,  
gdzie czeka was misja, którą wam zo-  
stał. Idźcie tedy przygotować tę zie-  
mię na Jego powrót.

Jakie polecenie daliby dziś aniołowie  
nam, ludziom ze schyłku dwudziestego  
stulecia, ludziom często tak wpatrzonym  
w ziemię, w jej sprawy, że zapominamy  
o tym co znacznie ważniejsze, o ziemi  
naszego zbawienia.

...Spójrzcie ku niebu, które jest dla  
was!

Przynajmniej dzisiaj oderwij wzrok od  
ziemi i spójrz za Chrystusem, który  
wstąpił do nieba by przygotować tam  
miejsce dla Ciebie. Twoją częstką w  
osiągnięciu nieba jest wypełnienie  
„wszystkiego co wam przekazałem”.

**Piątek — 13 maja:**

Msza św. z dnia — kolor biały —  
1 czytanie: Dzieje Apost. 18,9 — 18.  
Ewangelia: Jan 16, 20 — 23.

**Sobota — 14 maja:**

Sw. Macieja, Apostoła — święto —  
kolor czerwony. 1 czytanie: Dzieje A-  
post. 1, 15 — 26. 2. Ewangelia: Jan  
15, 9 — 17.

Po zdradzie i śmierci Judasza grono  
Apostołów zmniejszyło się. Apostołowie  
mają jednak świadomość, że Pan Jezus  
wybrał ich dwunastu i że liczba ta jest  
nawiązaniem do dwunastu pokoleni Na-  
rodu Wybranego. Postanawiają przeto  
po Wniebowstąpieniu Pana Jezusa do-  
kooptować kogoś, kto przez cały czas  
— od chrztu Pana Jezusa w Jordanie  
aż do Jego Wniebowstąpienia — chodził  
z nimi: by teraz razem z nami był  
świadkiem Jezusowego zmartwychwsta-  
nia i Jezusowej Ewangelii. Wśród  
dwóch przedstawionych kandydatów, po  
żarliwej modlitwie, drogą losowania zo-  
stał wybrany Maciej.

**LA VOIX CATHOLIQUE  
GŁOS KATOLICKI**

263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS  
Telefon: 260.07.69

**CCP: PARIS 12 777 08 U**

Dyrektor: Ks. Prałat Z. BERNACKI  
Redaguje: Zespół redakcyjny  
Administrator: Br. W. SZYNAKIEWICZ

Nr d'autorisation 60.593

Mission Catholique Polonaise  
263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS

Imprimerie „NARODOWIEC”  
101, rue E. Zola — 62302 LENS

**“LA VOIX CATHOLIQUE”  
C.C.P. 12.777-08 U PARIS**

Cena pojedynczego numeru 3,00 F  
Prenumerata

— półroczna 75,00 F  
— roczna 150,00 F

Prenumerata zagraniczna

— półroczna 85,00 F  
— roczna 170,00 F

P.S. — Jednym przekazem lub  
czekiem prosimy regulować jedną  
sprawę.